



# A myśmy się spodziewali...!?

**(Łuk. 24:21)**

Pewnego dnia, a było to dawno temu, szli dwaj ludzie zasmuceni i zniechęceni – opuszczając Jeruzalem. Wracali chyba niejedną raz tą drogą pełni radości i pełni zachwytu – pełni nadziei, że teraz właśnie zaczną się coś dziać naprawdę w ich życiu, w ich kraju. Dziś szli z opuszczonymi głowami...

Po tej koszmarnej nocy – tam na Golgocie, doszli do wniosku, że na dalszą metę wszystko to nie ma sensu. Opuścili Jeruzalem i idą...

Pomyślcie, że byli to uczniowie Jezusa Chrystusa, którzy zamiast radować się w Panu – byli zasmuceni. Szli przybici i zniechęceni, a Pan podchodząc do nich pyta: – O czym rozmawiacie? – A oni rozmawiali o Jezusie, o Jego kazaniach... o Jego cudach... i byli bardzo zasmuceni!...

Czyż to jest możliwe mówić o Jezusie Chrystusie i być zniechęconym i zasmuconym? Czyż nie jest tak i dzisiaj? Nieraz głosimy Jezusa Chrystusa i jesteśmy często zasmuceni, przybici i zniechęceni. A przecież to św. Piotr powiedział: – „Oznajmiliśmy wam moc i powtórnie Przyjście Pana naszego” (2 Piotra 1:16).

Tak! Jest możliwe mówić o Jezusie i być zniechęconym i zasmuconym.

Na drodze do Emaus jeden z uczniów imieniem Kleofas rzekł:

*„Czyś Ty jedyny pątnik w Jeruzolimie, który nie wie, co się w tych dniach stało?... I rzeki im – co? A oni Mu rzekli o Jezusie Nazareńskim, który był mężem, prorokiem mocarnym, a wydali Go przedniejsi kapłani... i ukrzyżowali Go”...! (Łuk. 24:18-20).*

Czy to przypadkiem nie o mnie i nie o tobie mowa – drogi przechodniu, utrudzony i zniechęcony w drodze – zapatrzonej w niewłaściwym kierunku, oczekujący, ale nie tego, czego oczekiwać należy: – „A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela, lecz po tym, wszystkim już dziś trzeci dzień, jak to się stało”...

Co było przyczyną ich smutku? Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa! Uczniowie nie nauczyli się tego, co należało, aby nie być zaskoczonymi i smutnymi, chociaż znali Torę i słuchali proroków Izraela, i Jezus przez trzy lata ich nauczał. Oni byli z najdoskonalszym Nauczycielem, jaki kiedykolwiek był na ziemi. Jezus im tłumaczył, że

musi umrzeć, ale że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Oni o tym wiedzieli, bo Chrystus im to mówił, lecz oni jako patrioci wybranego narodu oczekiwali czego innego – wyglądali natychmiastowego zniszczenia Rzymu i uwolnienia...

Nie rozumieli, bo słuchając mieli swoją interpretację Mesjasza – Jego przyścia i Jego dzieła. Powiedzieli Jezusowi: – „...A myśmy się spodziewali”!?

Bracia i Siostry! Dzisiaj wielu ludzi żyje w rozpacz, chociaż mają Pismo Święte, lecz interpretują je na swój sposób. Rezultat jest taki, że ich sposób rozumowania nie ma nic wspólnego z nauką Pisma Świętego. Twierdzą, jak ci w drodze do Emaus: „... A myśmy się spodziewali”... Lecz my stale spodziewamy się i stale spodziewamy się od nowa i twierdzimy, że to nie to, czegośmy się spodziewali... a Chrystus podąża z nami, oświetlając blaskiem Prawdy naszą drogę!

Co Pan czyni? On pociesza tych dwóch uczniów, którzy są zniechęceni i zawiedzeni. Jak to robi?... Czy materializuje swoją chwałę – czy straszy ich ognistymi piorunami lub zachwyca jazdą na białym rumaku z koroną na głowie, albo czy pokazuje im swój zraniony bok i ręce? Nie!... On przypomina im Słowo Boże.

*„O nieroztropni ku wierzeniu tego, co powiedzieli prorocy. Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swej chwały!? Począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co było o Nim napisane we wszystkich Pismach” (Łuk. 24:25-27).*

Utudzony i zniechęcony Wędrowniku, Chrystus chce, aby twoja wiara była ugruntowana nie na widzeniu i słyszeniu – lecz na Słowie Bożym, na właściwej interpretacji Jego dzieła.

Serca ich rozgrzały się i rozpały, kiedy słyszeli wypowiedziane przez Niego słowa. Nieznany przechodzień wzbudził w nich ciekawe refleksje, niedokończone zdania i niedokończone myśli, a tu już koniec ich drogi: – „Panie zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi” – bo mówisz tak ciekawie i z taką prawdziwą mocą, że zapomnieliśmy o naszym smutku i ożywiłeś nasze zawiedzione nadzieje... A chociaż okazywał „jakoby miał iść dalej... ale go oni przyprzymusili”, aby został z nimi!

Nieznany przechodzień byłby poszedł dalej nierozpoznany, gdyby go nie przymusili, aby pozostał z nimi! Byliby nawet nie wiedzieli, z kim rozmawiali.



Bracie - Siostrzo, czy i wy pamiętacie o tym, że Chrystus pragnie być i przez was zaproszony? On puka do naszych drzwi prorocत्वami „Paruzji” - ale tych drzwi naszej chaty On nie otwiera przemocą, bo te drzwi, do których Jezus puka - otwierają się od wewnątrz..., jak na obrazie Straata.

Czy słuchasz tego pukania?... A może jak Kleofas twierdzisz: „*A myśmy się spodziewali*”... A On puka i pomimo wszystko odchodzi nierozpoznany.

My zaprosiliśmy Chrystusa. Otworzyliśmy drzwi naszych serc i zaprosiliśmy Pana do stołu - „*i już się dzień nachylił i wszedł, aby zostać z nimi... o wzięwszy chleb błogosławił, a łamiąc podawał im*”...

W tym momencie - po tym znanym geście rąk, po tym błogosławieniu - „*otworzyły się oczy ich i poznali Go*”...!

Pełni szczęścia i radości wstali od stołu i wrócili do Jeruzolimy. Nie odłożyli tej radosnej wieści do jutra, nie powiedzieli - jesteśmy zmęczeni, mamy czas - jest noc, nie mamy samochodu, a droga daleka... Nie powtórzyli już nigdy więcej: „*A myśmy się spodziewali*”...!

Myśmy się również spodziewali, że to będzie już niedługo. Jak Eliasz i Elizeusz (2 Król. 2:1) wyszliśmy z Galgal z myślą, że to już w Betel, a potem Jerycho i Jordan, i wielu z nas opuściło głowy, i ze smutkiem

wyszeptało: „*A myśmy się spodziewali*”...

Posłuchajmy jeszcze raz Chrystusa - posłuchajmy prorocत्व, czy spodziewaliśmy się we właściwy sposób - czy nasze „*a myśmy się spodziewali*” - było właściwym spodziewaniem!? Tak jak tam - w drodze do Emaus, uczniowie niewłaściwie oceniali sytuację i byli przekonani o katastrofie swoich przekonań - podobnie i dziś niektórzy stwierdzili, że to nie to, że trzeba zaczynać od nowa, że nic się nie stało, i poszli z Jeruzalem ze swoim żalem i pełni smutku, a Zbawiciel idzie koło nich - nierozpoznany, bo nie mają odwagi powiedzieć: „*- Panie, zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi*”...

„*Albowiem nie baśni jakich misternie wymyślonych naśladowując uczyniliśmy wam znajomą Pana naszego, Jezusa Chrystusa moc i przyjsście*” (2 Piotra 1:16).

A więc spełniły się nasze oczekiwania, a nasze spodziewania stały się faktem. Podnieśmy głowy nasze, wróćmy do Jeruzalemu - uduchowienia i prawdy w społeczności ludu wiernego, albowiem on Dzień Pański przyszedł jako złodziej w nocy, w którym niebiosa z wielkim trzaskiem przeminają! (2 Piotra 3:10).

Kaleta Stanisław